

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
„PZL — ŚWIDNIK”
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 9 (515)

Biblioteka w Świdniku

10 kwietnia 1979 r.

Cena 1 zł

Dziś w numerze: BRYGADA KARWAŃSKIEGO, WĘDROWNIK, „PERKOZ” I „KRASKA”

DZIEŃ METALOWCA

Uroczyście obchodziła załoga WSK w Świdniku doroczny Dzień Metalowca. Na akademii, którą zorganizowano w hali sportowej FKS Avia przybyli licznie przedstawiciele pracy i racjonalizatorzy, mistrzowie i robotnicy, inżynierowie i technicy oraz działacze polityczno-społeczni, a także członkowie ich rodzin.

W prezydium zasiadli tow. Stanisław Kudelko — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, tow. Jan Tkaczyk — sekretarz WRZZ, tow. Henryk Pac — dyr. wydziału Urzędu Wojewódzkiego, tow. Edward Jaremek — poseł na Sejm PRL, tow. Ryszard Wiciński — kierownik Komisariatu MO, tow. Wła-

dysław Myk — przewodniczący KM FJN, oraz przedstawiciele samorządu robotniczego WSK z pierwszym sekretarzem KZ PZPR — tow. Mieczysławem Kocem.

Dorobek zakładu przedstawił zastępca dyr. naczelnego ds. technicznych inż. Jan Świerczek, który powiedział między innymi: „Postępowe procesy w dziejach

narodu, ogromne dokonania minionych dziesięcioleci, szczególnie zaś lat 70-tych są dziełem wysiłku i pracy wielkiej rzeszy związkowców, a głównie metalowców. W tym również związkowców naszej wytwórni. Swoją pracą zawodową, zaangażowaniem, aktywnym udziałem w ogólnokrajowych oraz własnych czynach produkcyjnych, Metalowcy naszego przedsiębiorstwa wielokrotnie dali wyraz swojej obywatelskiej postawie i przykładnej gospodarki. Ojarny i wydajny trud poszczególnych załóg wydziałowych owocuje rozwojem przedsiębiorstwa oraz poprawą stopy życiowej pracowników.”

Złotą odznakę — Zasłużony Działacz ZZM otrzymali: Edward Jankowski, Edward Jaremek, Mieczysław Koc i Wanda Zakrzewska; srebrną — Roman Mańko, Jadwiga Kiejda, Ryszard Knap, Stanisław Kutnik i Henryk Różnowicz.

Tytuły i odznaki — Zasłużony Przewodnik Pracy Socjalistycznej otrzymali: Edward Bartnicki, Stanisław Bednarczyk, Czesław Bolba, Józef Brzuś, Bronisław Bucior, Zbigniew Golebiowski, Kazimierz Gortat, Edward Jankowski, Roman Kowalczyk, Stanisław Krawczyk, Genowefa Krzywicka, Marian Leziak, Czesław Lachmański, Józef Małysek, Edward Orzeł, Wincenty Rogala, Jan Sola, Henryk Stasiński, Leszek Szymanek, Jan Wiśniewski i Jan Zdun. Tytuły i odznaki Przewodnik Pracy Socjalistycznej oraz nagrody rzeczowe: Tadeusz Banach, Władysław Blicharz, Maria Brzezińska, Helena Chojniak, Leszek Ciołek, Władysław Dębicki, Stanisław

(Dokończenie na str. 2)



Rozwój ochrony zdrowia

W marcu na ręce dyrektora przedsiębiorstwa wpłynęło pismo z Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców w którym przeczylaliśmy:

„Kierownictwo Zarządu Głównego ZZM wyraża uznanie Załodze Waszego Zakładu za bardzo duże zaangażowanie i wkład pieniężny na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia.

Wasza postawa pełna zrozumienia dla sprawy przyczynia się do przyspieszenia tempa realizacji programu rozwoju ochrony zdrowia nakreślonego na VI i VII Zjeździe naszej Partii.”

APEL

Sztab Czynów Społecznych oraz Redakcja Głosu zwracają się do mieszkańców Świdnika o zgłoszenie propozycji urządzenia ogródka jordanowskiego w części wschodniej parku przyzakładowego.

Ogródek wykonany zostanie w Obywatelskim Czynie bez dodatkowych nakładów

inwestycyjnych przez pracowników WSK.

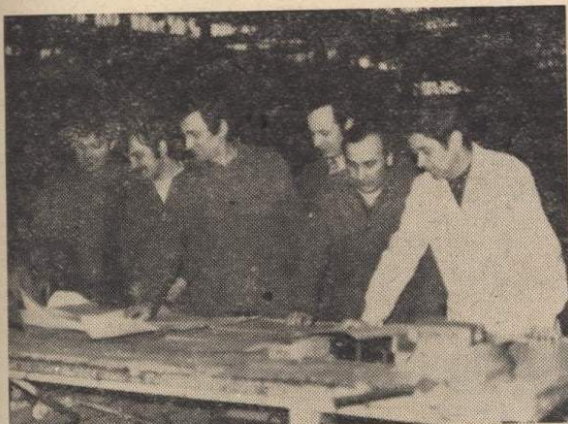
Propozycje powinny uwzględniać: zagospodarowanie terenu (bez wycinki drzew), ilość i rodzaj sprzętu do zabaw i wypoczynku oraz jego ustawienie. Prosimy o zgłaszanie inicjatyw i planów do dnia 20 kwietnia br. do Sztabu Czynów Społecznych (nr tel. 715).

Dotrzymali słowa

Rok temu z okazji dorocznego Festynu Ludzi Dobrej Roboty pisaliśmy o osiągnięciach i dalszych planach Brygady Pracy Socjalistycznej im. dr Michaila Mila z wydziału montażu ostatecznego smigłowca. Wtedy rozmowę z naszym reporterem brygadystą Stanisław Karwański zakończył słowami:

„Brygada ma na swoim koncie dwie odznaki BPS — brązo-

I tak się stało. Współzawodnictwo wśród wydziałowych Brygad Pracy Socjalistycznej za rok 1978 — wygrała brygada im. dr Mila. Przyznano jej więc złotą odznakę „Brygada Pracy Socjalistycznej”. Na sukces ten zapracowali — Czesław Marzec, Władysław Orzeł, Witold Konstanciuł, Henryk Paul i Stanisław Karwański, oraz pracujący już w innym gnieździe Stanisław Strum-



Brygada im. M. Mila ma już na swoim koncie brązową, srebrną i złotą odznakę.

— fot. M. Plaszczyńska

wą i srebrną. Teraz interesuje nas więc już tylko odznaka złota. Musimy ją zdobyć w przyszłym roku!

nik, a także współpracujący technolog W. Berkowski i konstruktor J. Bzówka.
(Dokończenie na str. 3)

NASZ KOMENTARZ

Podczas codziennych narzekań na komunikację, handel czy szejfa, rozdrażnieni nie zauważamy faktu, że dynamika naszej gospodarki umożliwia podporządkowanie planów celom społecznym, umyka naszej uwadze, że z możliwości tej korzystamy co w praktyce oznacza, iż — za najważniejsze dążenie przyjęliśmy poprawę jakości naszego życia. Ale przecież osiągnąć ją

wi: „Podstawową sprawą jest umocnienie poczucia odpowiedzialności za dobre, rzetelne wykonanie swych zadań, za wysoką jakość pracy. Dotyczy to każdego, od góry do dołu”.

Wiemy, że skończył się czas obfitości materiałów, surowców i środków inwestycyjnych, że produkować musimy zachowując reżim oszczędności i podczas dyskusji na zebraniach czy nawet w gronie kolegów, znajomych akceptujemy to. Tylko ... czy ze słowami zawsze idą czyny? Mam co do tego pewne wątpliwości.

NA ODWRÓT

możemy jedynie przez wytrwałe wykonanie przyjętych przed kilkoma laty założeń, najbardziej racjonalne wyszukanie naszych gospodarczych możliwości, inicjatywy i zaangażowania ludzi. Znaleźliśmy się w sytuacji, gdy przed każdą z oddziałowych organizacji partyjnych, związkowych czy kołem ZSMP stało zadanie kształtowania wśród załogi poczucia odpowiedzialności za pomnożenie naszego, wspólnego dorobku społecznego, politycznego a także gospodarczego. O ogólnej odpowiedzialności za dalszy rozwój mówiono wiele podczas XIII Plenum KC PZPR. Stuchaliśmy Tow. Gierka, który mó-

Wiadomo, zakłócenia w rytmie dostaw nie tylko silników ale i szeregu innych niezbędnych do produkcji detali i materiałów stworzyły w zakładzie sytuację kiedy „walczyć” się o zagrożony plan. Czy ta „walka” jest zawsze fair? Czy nie zdarzają się w niej chwytliwy niedozwolone — wysyłanie pracownika na drugi koniec Polski w sprawie, którą można załatwić jednym telefonem, wożenie kilku kilogramów nakrętek samochodem, czy robienie detalu ze zbyt grubego pręta, czyli produkowanie wótorów? Nie zdarza się?...

(Dokończenie na str. 2)



OOP wydziałową szkołą samorządności

Podczas ostatnich obrad Egzekutywa KZ PZPR oceniła pracę oddziałowej organizacji partyjnej działającej przy wydziale montażu ostatecznego śmigłowca. Podstawą oceny były rozmowy specjalnie powołanej komisji z członkami Egzekutywy OOP-10, w trakcie których ustalono stopień wykonania przyjętego przed rokiem programu działania. W programie założono wzmożenie pracy ideowo - wychowawczej, współdziałanie z kierownictwem wydziału w doskonaleniu organizacji pracy oraz inspirowanie pracy wydziałowych organizacji społecznych. Komisja stwierdziła, że podstawową formą realizacji pierwszej grupy zagadnień jest szkolenie, którego tematyka i metody należy uznać za prawidłowe, choć celowym wydaje się wzbogacanie go o problemy wewnętrzne kraju i przedsiębior-

cia, które mogą wpłynąć na ich łagodzenie. Inną, są zebrania partyjne. Miały one zróżnicowany przebieg, były żywe, głos zabierało wielu towarzyszy u których wyczuwało się zaangażowanie, krytyczne podejście do zagadnień, znajomość istniejących problemów krajowych dotyczących zaopatrzenia rynku oraz istniejącej sytuacji politycznej na świecie. Grupy partyjne odbywają swoje zebrania raz w miesiącu dobierając tematykę do zainteresowań poszczególnych ośmiu grup.

Najczęściej były to zagadnienia dotyczące sytuacji w przedsiębiorstwie i wydziale, problemów gospodarczych kraju i omawianie rocznych wydarzeń historycznych. Drugi obszar zagadnień dotyczy działania OOP w wykonaniu zadań produkcyjnych. Stosowane tu metody oceniano jako prawidłowe, czego potwierdzeniem jest wykonanie planów produkcyjnych. Specyfiką wydziału montażu jest fakt gromadzenia się w nim wszystkich nieprawidłowości organizacyjnych powstających w poszczególnych wydziałach, mechanicznych, obróbki oraz w kooperacji zew-

netrnej. Dlatego organizacja tak dużą wagę musi przywiązywać do kontaktów z innymi OOP. Przy omawianiu i rozwiązywaniu problemów produkcyjnych i technicznych egzekutywa winna częściej zapraszać przedstawicieli kontroli i użytkowników. Inspirowanie pracy organizacji społeczno-politycznych także oceniono pozytywnie. W obecnej kadencji dwa razy oceniano pracę wydziałowego koła ZSMP i stwierdzono, że młodzież aktywnie włącza się w wykonanie zadań produkcji. Wielu członków ZSMP uzyskuje ponad 100 proc. wyrobienia normy. Młodzież biera udział w czynach społeczno-produkcyjnych. Koło ZSMP posiada prawo udzielania rekomendacji młodym wstępującym w szeregi PZPR. W ostatnim roku koło przekazało dwu członków w szeregi partii. Egzekutywa utrzymuje stałe kontakty z oddziałową radą związkową i kołem TPPR. W czasie wspólnych spotkań omawiane są zagadnienia bieżącej pracy oraz zamierzenia na najbliższy okres.

(m)

Komputer w sterowaniu produkcją narzędziowni

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych bardzo wyraźnie rozwinęła się nowa linia rozwoju sprzętu informatyki. Pojawili się małe systemy komputerowe zwane systemem minikomputerowym, minikomputerem czy też komputerem biurowym (od początku wystąpiły trudności w zakresie nazewnictwa i definicji). Praktyka wykazała, że stały się one bezkonkurencyjne wszędzie tam, gdzie konieczne jest zorganizowanie rozproszonego przetwarzania; że mogą rozwiązywać nawet bardzo skomplikowane problemy takie, które poprzednio były wyłącznie domeną komputerów.

Pod koniec 1973 roku reklamowano nowy minikomputer polskiej produkcji — MERA 302. Rozpoczęto tym modelem całą rodzinę MERA serii 300 wychodzącą naprzeciw zapotrzebowaniu rynku krajowego. W ramach serii 300 wyprodukowano w latach 1973-1978 modele: 301, 302, 303, 305 i 306.

Podjęcie produkcji komputerów biurowych w Polsce było konieczne. Pierwsze i dalsze modele znalazły szybko nabywców. Jeden z pierwszych egzemplarzy MERY 302 trafił do działu gospodarki narzędziowej pod koniec 1974 roku a już w następnym zostały zakupione dwa kolejne — MFRA 305 o zdecydowanie większych możliwościach przetwarzania danych, gdyż wyposażony w pamięć dyskową) zawęzając pamięć o wielokrotnie większej pojemności niż pamięć operacyjna minikomputera.

Jednocześnie w ramach działu została utworzona sekcja EPD, w której od początku pracują 3 panie: T. Ostrowska — operator, K. L. Dąbrowska i E. Kamińska — perforatorki oraz 2 panowie: mgr Z. Kamienibrodzki (gł. projektant) i mgr H. Lás (specjalista od oprogramowania).

Pierwsze trudności, z którymi zetknęła się na początku swojej działalności sekcja to zawodność sprzętu, której w najmniej oczekiwanych momentach po prostu odmawiał posłuszeństwa. Z biegiem czasu awarie występowały jednak coraz rzadziej. W tych trudnych chwilach znaleźli się jednak ludzie, którzy przyszli z pomocą między innymi inż. J. Stasik i inż. M. Mikszewski z Ośrodka Przetwarzania Informacji, A. Szklany z działu głównego mechanika dzięki swoim wysokim umiejętnościom usuwali i usuwają do dzisiaj większość usterek zastępując ekipy serwisowe z Warszawy czy Wrocławia, na które zwykle trzeba było długo czekać i których każdy przyjazd nie był... sporo kosztował.

Dzisiaj kłopoty ze sprzętem są zdecydowanie mniejsze, choć niestety czasami dają znać o sobie ale ponownie drwa rąbią... tam, gdzie leży...

Utworzona sekcja EPD opracowała i wdrożyła odcinkowy system „Bilansowo - Empiryczny Sterowania Przygotowaniem Produkcji Wydziałów Narzędziowych”, zwany w skrócie BESN.

Podstawą jego opracowania były własne doświadczenia z dziedziny organizacji, ewidencji oraz planowania, przygotowania i produkcji pomocy warsztatowych w naszym przedsiębiorstwie.

W omawianym systemie wspólna baza danych tworzą cztery podstawowe zbiory zapisane na dysku magnetycznym. Są to zbiory:

- 1) Kartoteka zamówień (zbiór podstawowy).
- 2) Robotnicy.
- 3) Gniazda produkcyjne (mistrzowie).
- 4) Zlecenia.

Zbiory te założone są oddzielnie dla każdego z dwóch wydziałów produkcyjnych. Dla pierwszych trzech zbiorów programowo zorganizowano dostęp bezpośredni natomiast do wszystkich zbiorów jest dostęp sekwencyjny (kolejny to znaczy jak zostało zapisane — to w takiej kolejności może być odczytane). Przykładowo informacje o pojedynczym zamówieniu (przewodniku) uzyskuje się bezpośrednio na monitorze minikomputera (drukarka) podając z klawiatury jedynie nr przewodnika.

System nie stawia specjalnych, doświadczeniowych wymagań przed jego użytkownikami (oprócz służb gospodarki narzędziowej z informacją systemu korzysta także wiele służb przedsiębiorstwa).

W zasadzie został dopasowany do istniejących warunków organizacyjnych i technicznych. Podkreślić należy fakt współpracy systemu z przedstawicielami wcześniej jednostką przetwarzania eksploatowaną na EMC ODR 1304.

Podstawowym zadaniem omawianego systemu jest stworzenie warunków dla określenia terminów wykonania dla nowych przyjmowanych zamówień w oparciu o bilans pracochłonności i cykle wykonania — planowanie perspektywiczne, jak również prace bieżące operatywnego planowania i sprawozdawczości, obejmującego zarówno przygotowanie technologiczne — materiałowe jak i samą produkcję oprzyrządowania.

System BESN nie jest systemem w pełni zautomatyzowanym. Decyzje podstawowe podejmowane są w dalszym ciągu przez oddział narzędziowni —

(Dokończenie na str. 6)

Pozdrowienia z „Arktyki“

Przed ponad rokiem kraj obiegła wiadomość o historycznym locie Mi-2 produktu Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Biegun Północny.

Śmigłowiec Mi-2, pełnił funkcję zwiadowcy wyszukującego pośród gór lodowych Arktyki najdogodniejszej drogi dla lodołamacza o tym samym imieniu.

Okretem dowodził kapitan Żegluga Wielkiej Juri Siergiejewicz Kucziwew członek honorowy TPPR w WSK Świdnik.

On to w imieniu ekspedycji polarnej przesłał nam pamiątkowy proporzec z zaznaczoną trasą przeprawy lodołamacza i stempem poczty polowej z oznaczeniem daty pobytu na biegunie.

Kapitan przesłał też pamiątkową broszurę Światłany Baranowej opracowanej na wzór kroniki ekspedycji.

Z ciekawszymi wydarzeniami

podróży rozpoczęte w dniu 9.08.1977 r. a zakończone 22.08.1977 r. w Murmańsku, poprzez Morze Barentsa, Morze Karskie, Ocean Lodowaty, w strefie Nowej Ziemi, Ziemi Północnej i Ziemi Franciszka Józefa zaznajomimy czytelników w następnej relacji.

Na wstępie natomiast przedstawimy krótką informację o Lodołamaczu „Arktyka” będącym lotniskowcem dla śmigłowców Mi-2.

Zbudowany był w Bałtyckiej Stoczni Leningradu w 1975 roku. Obok Lodołamaczy „Lenin” i „Syberia” przekazanych do eksploatacji w roku 1957 i 1978 „Arktyka” wchodzi w skład Murmańskiej Atomowej Floty Lodołamaczy.

Stanowi szczytowe osiągnięcie światowej techniki stoczniowej. W jego projektowaniu udział wzięło ponad sto specjalistów naukowo-badawczych biur

projektowych, a w budowie uczestniczyło 350 przedsiębiorstw i zjednoczeń przemysłowych. (Dokończenie na str. 6)



Na zdjęciu zaznaczona trasa wyprawy.

Dzień Metalowca

(Dokończenie ze str. 1)

Gdań, Henryk Dziak, Stanisław Kielbas, Józef Kowalczyk i wielu innych. Podczas akademii kilkudziesięciu pracowników WSK udekorowano odznakami „Zasłużony Pracownik WSK”. Kilku pracowników otrzymało dyplomy i nagrody pieniężne za wysługę

lat. Kilku również nadano tytuły Racionalizator Produkcji oraz Wzorowy Metalowiec Roku w przedsiębiorstwie.

W części artystycznej wystąpił nagradzany gromkim oklaskami związkowy zespół z Bułgarskiej Republiki Ludowej.

k-k



W części artystycznej akademii wystąpił ludowy zespół bułgarski. fot. T. Sugier

NASZ KOMENTARZ

(Dokończenie ze str. 1)

Czy rzeczywiście decyzje o zakupach materiałów, urządzeń, maszyn są zawsze podejmowane z pełną odpowiedzialnością? Nie świadczą o tym choćby historia zakupu prasy HSR, która wciąż jest nie wykorzystana; budowy galwanizerni trwającej od lat czy rzuconego w kąt półautomatu — urządzenia do malowania łopatek, znaleziona w kontenerze śmieciniku znaczna ilość nowitkówek tożysk (nie tylko krajowej produkcji) lub wyrzucane z powodu przetermino-

ulgi, ale jeszcze zbyt często spotykamy się z sytuacją, że prawo swoją drogą, a życie swoją...

Kto by się tam przejmował tym, że ktoś ma właśnie egzamin, czy chore dziecko? Huzia na niego! I rozumiemy, czemu ja mogę pracować pełną parą a on nie? Dopiero gdy zyciowy niefort dołknął tak myślącego pracownika zaczyna on myśleć inaczej, rozumieć. Najsmutniejsze jest to, że za rzadko jeszcze nawet wśród członków kolektywów wydziałowych czyli tych, w których ręce oddaliśmy decyzje, zdarzają się ludzie odważni, zdolni przeciwstawić się ogółowi, czy utartym opiniom. Tacy którzy, gdy zajdzie potrzeba potrafią głośno (nie za plecami) skrytykować, wytknąć lub stanąć w obronie. Do tego trzeba mieć cywilną odwagę. Cemu jej brak jest zbyt powszechny? Myślę, że dlatego, iż matką odwagi jest odpowiedzialność. A tę musimy wciąż jeszcze kształtować, pogłębiać. Odpowiadamy uszkie nie tylko za to „ile” zrobimy ale także za to „jak”. I nie jest społecznie obojętne czy będzie to praca wykonana w piękny sposób zgodnie z zasadami czy w „stylu rozpaczliwym”. Mamy zwykle wiele do zarzucenia wszystkim, z którymi przyszło nam pracować, spojrzmy również krytycznie na siebie! Jak to u mnie wygląda? (m.)

NA ODWRÓT

wania chemikalia. Innym przykładem takiego postępowania jest niewłaściwy stosunek do pracowników, którzy z różnych względów — nieważymy je umownie społecznymi — są czasowo mniej dyspozycyjni w pracy a przez to niewygodni i najczęściej przenoszani, pomijani w awansach itp. Myślę tu o młodych, którzy się uczą, matkach wychowujących dzieci i pracowników o ograniczonych ze względu na stan zdrowia możliwościach przystosowania się do różnych warunków pracy. Wiadomo, prawnie usankcjonowano przyznawanie im z racji szczególnej sytuacji życiowej pewne świadczenia,

cam) skrytykować, wytknąć lub stanąć w obronie. Do tego trzeba mieć cywilną odwagę. Cemu jej brak jest zbyt powszechny? Myślę, że dlatego, iż matką odwagi jest odpowiedzialność. A tę musimy wciąż jeszcze kształtować, pogłębiać. Odpowiadamy uszkie nie tylko za to „ile” zrobimy ale także za to „jak”. I nie jest społecznie obojętne czy będzie to praca wykonana w piękny sposób zgodnie z zasadami czy w „stylu rozpaczliwym”. Mamy zwykle wiele do zarzucenia wszystkim, z którymi przyszło nam pracować, spojrzmy również krytycznie na siebie! Jak to u mnie wygląda? (m.)

Przyciąć żyłkę

Trudno dzisiaj dociec co i kiedy sprawia, że u niektórych ludzi pojawia się złodziejska żyłka, magnes przyciągający cudze rzeczy, chęć a nawet satysfakcja budowania czegokolwiek kosztem własności bliźniego.

Olbryzmia większość społeczeństwa to ludzie godni zaufania i szacunku. Obcy jest dla nich szaber, obca kradzież. Ale jest też i to znaczny procent, tych z lekimi rączkami, którzy grasują wszędzie i za kilku.

Wtedy wydaje się nam, że gdy się na chwilę przysmyknie oczy, to człowiek zostanie bez koszuli. Właśnie postępowanie tej części ludzi psuje nam krew i humor, często spędza sen z oczu.

Nie uleży nic, nie uwisi, nie ustoi — wielka jest ich złodziejska moc! Działalność z której niejednokrotnie przebiegałaby wyzysk, a nawet naciąg. Bo jak można nazwać złodzieja, który w sposób wyrafinowany wyciąga koleżeńskie rzeczy z szafki, demoluje piwnice mieszkańcom, okradza samochody? Jak można nazwać złodzieja, który drugiemu człowiekowi wyciął sprzed domu przez lata pielęgnowany świerk, a po kilku dniach wyrzucił suchy krzak? Jakże minimalna ma korzyść z tego wobec zła i krzywdy wyrządzonej innym. Złobier, wyrwaja, niszczą, oddaje za brzoza dobra, na które ktoś pracował często przez lata.

Przysł mi fakt, ciągle łagodnego napiętnowania i bezbarwnej krytyki tych co kradną. Oto prasowa krytyka złodzieja recydywisty. „J.Z. ukradł samochód i jadąc nim po plażę rozbił go. W toku śledztwa przyznał się do wielu innych kradzieży”. Koniec. Strasznie go skrzytykowano — prawda? Dlaczego nie napisano że: „Ignacy Złodziejski ukradł samochód itd, itd...”

Niech nosi „dumnie” duże „Z” jak na złodzieja przystało, niech udaje „Zorro” wśród znanych i bliskich! Dla zapewne wielu z nas zadaje sobie pytanie: jak zapobiegać tej obrzydliwej modzie, która przybiera coraz szersze rozmiary?

Uważam, że najwyższy czas przystąpić do generalnego tepienia wspomnianej plagi. Organa MO, ORMO oraz wszelkie organizacje wraz ze społeczeństwem powinny wzmóc czujność i dostrzegać więcej starań w likwidacji różnego rodzaju złodziei, rabusiów i paserów. Niech nikt nie próbuje nam wmawiać, że jeszcze nie jest tak źle, że gdzieś

Dotrzymali słowa

(Dokończenie ze str. 1)

Brygada im. dr Miła powstała w 1970 roku. Jej założycielem był Janusz Kusy. W tym czasie przed załogą wydziału postawiono trudne zadania związane głównie z nowymi uruchomieniami. Wykonanie tych prac wymagało zbiorowego wysiłku stąd też pracownicy zaczęli tworzyć zespoły. Brygadziście tego zespołu, o którym dziś głośno w WSK, został doświadczony i energiczny Stanisław Karwański. W 1975 roku zespołowi przyznano brązową odznakę BPS. Stało się to na skutek szybkiego opanowania i wdrożenia do produkcji tylnych części kadłuba śmigłowca po otrzymaniu dokumentacji z Mielska. Brygada wyrabiała wówczas 110 proc. normy. W trzy lata później brygadzie wręczono odznakę srebrną. Było to wyróżnienie za pracę nad opanowaniem i wdrożeniem różnych wersji tylnych części kadłuba. Ambitny ten zespół przepracował w roku 1978 — w czynach produkcyjnych ponad 800 godzin. Gratulujemy!

k.

tam na świecie — jest gorzej. Zie jest i to bardzo i nie czekamy aż będzie jeszcze gorzej. Myślę, że artykuł ten nie pozostanie bez echa, a będzie jeszcze jednym sygnałem do podjęcia energiczniejszych kroków dla dobra nas wszystkich.

Złodziejską żyłkę przyciąć — najwyższy czas!

Alfred Bondos

Pismo nowatorów

Każdy, kto po raz pierwszy zgłasza projekt racjonalizatorski lub podejmuje pracę nad jakimkolwiek innym pomysłem technicznym powinien wiedzieć, że istnieje specjalnie dla niego adresowana gazeta — „Temat-Wynalazczość i Racjonalizacja”. Tym, którzy są już racjonalizatorami czy wynalazcami o istnieniu tego pisma przypominać chyba nie trzeba.

Dwutygodnik „Temat-Wynalazczość i Racjonalizacja” jest jedynym w kraju czasopiśmie w całości poświęconym zagadnieniom nowatorstwa technicznego i ochrony własności przemysłowej. Aktualności poruszanej tematyki oraz starannie opracowana szata graficzna sprawiają, że gazeta ma formę żywą i popularną. Pierwsze kolumny numeru zajmują artykuły, w których wiele miejsca poświęca się prezentowaniu najnowszych problemów osiągnięć wynalazczych w kraju i za granicą. Dalej spotykamy zawsze reportaże, opisy rozwiązań technicznych i ciekawostki. Regularnie zamieszczane porady prawne pomagają twórcom uporać się z kłopotami związanymi z przewlekłym wdrażaniem ich projektów, wynagradzaniem, ustalaniem autorstwa itp.

Łączność z czytelnikami zapewnia pismu szeroko rozwinięta sieć korespondentów z zakładów pracy oraz klubów techniki i racjonalizacji. Ludzie ci, znajdujący się w samym sercu nowatorskich przedsięwzięć, na bieżąco dostarczają informacji z zakresu ruchu wynalazczego na ich terenie. Korespondenci „Tematu” współpracują między sobą. Najaktywniejsi są wyróżniani na dorocznych uroczystych spotkaniach redakcyjnych.

„Temat” toruje drogę wynalazcom i racjonalizatorom, popularyzuje działalność KTR-ów, inspirowa do działania poprzez prezentowanie wzorców dobrej roboty, informuje, pomaga w wyborze problematyki, ukierunkowuje racjonalizację nie tracąc jednak z oczu spraw na pozór drobnych, dotyczących warunków pracy wynalazców, ich codziennych kłopotów i zawsze dogmagając się konsekwencji w stosunku do winnych zaniedbań. Czytają go chętnie zarówno inżynierowie, konstruktorzy, projektanci jak i mistrzowie i brygadziści.

Zachęcamy do zajrzenia do tego interesującego czasopisma. Na pewno znajdziesz coś dla siebie!

Zaproszono nas

si — naukowcy, dziennikarze, działacze społeczni podjęli próbę identyfikacji głównych problemów znajdujących odzwierciedlenie w prasie, podsumowania dorobku i inicjatyw prasowych.

W 48 rocznicę tragicznej śmierci patrona naszej wytwórni, 29-letniego wówczas konstruktora Zygmunta Puławskiego sekcja lotnicza SIMP ufundowała tablicę pamiątkową na grób patrona i zorganizowała

społecznych noszących pomoc osobom chorym i niesprawnym, słowem tym, które najbardziej jej potrzebują. Spotkanie odbyło się w Urzędzie Miejskim w Świdniku.

Bardzo podobal nam się popis uczniów Ogniska Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego zorganizowany z okazji 35-lecia PRL podczas którego prezentowano utwory Moniuszki, Różyckiego oraz polskie melodie ludowe.



Zdjęcie robione podczas Lubelsko-Podlaskich i Samolotowych Zawodów w styczniu 1931 roku wkrótce przed śmiercią Patrona. Z. Puławski stoi drugi z prawej.

spotkanie z jego bratem Kazimierzem Puławskim. Rodzina Zygmunta Puławskiego udostępniła wytwórni zdjęcia z albumu rodzinnych i pamiątki, które umożliwiły zorganizowanie wystawy obrazującej życie i działalność patrona.

Na spotkanie zorganizowane w 20-lecie powołania opiekunów

„na spotkanie kierownictwa WRZZ i ZW ZSMP z mistrzami poświęcone omówieniu roli miasta w organizacji procesu społeczno-zawodowej adaptacji młodych pracowników oraz podnoszenia wyników wojewódzkiego etapu konkursu o tytuł „Przodującego Klubu Mistrza”.

1954 - 1979

NOWE „PTAKI”

Już dwadzieścia pięć lat z losami Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku związana jest produkcja motocykli. W 1971 r. zostaliśmy krajowym monopolistą w tej dziedzinie (wcześniej robiono je także w SHL — potem w KZWM w Kielcach, WFM w Warszawie i SFM w Szczecinie). Na przestrzeni minionego ćwierćwiecza opracowano w zakładzie szereg typów i wersji motocykli z silnikami o pojemności 125 i 175 cm.

W ubiegłym roku byliśmy świadkami przyjemnego wydarzenia — wykonania półtora milionowego egzemplarza. Zapotrzebowanie na ten rodzaj jednośladów nadal kształtuje się na wysokim poziomie. Ilościowo w zasadzie zaspokajamy potrzeby odbiorców, gorzej natomiast z nowoczesnością i jakością wyrobów, choć powodowana jest ona głównie słabymi silnikami otrzymywanymi z Nowej Dęby. Kiedy dośrogniemy światową czołówkę trudno powiedzieć. Zależy to nie tylko od naszej wytwórni. Co jednak czynimy u siebie, by dać rodzinnym klientom lepszy motocykl i stworzyć perspektywę dla jego eksportu?

Tym pytaniem rozpocząłem rozmowę z mgr. inż. Edwardem Mazurem głównym konstruktorem w dziale konstrukcyjnym motocykli i sprzętów (OKC).

„Z różnych względów biuro nasze nastawiło się na opracowanie całkowicie nowych motocykli drogą modernizacji kolejnych zespołów. Rozwój konstrukcji podzieliłmy na 3 etapy. Pierwszy

mamy już za sobą. Jego efektem są następne wersje wytwarzanych seryjnie maszyn MO6 B3 i M21 W2 nazwane odpowiednio „Kraska” i „Perkoz”. W drugim etapie chcielibyśmy zmienić ramę i zespoły bezpośrednio z nią związane. Będzie to rama podwójna przystosowana do zabudowy silników o większej mocy. Po zakończeniu ostatniego etapu

powstanie nowy wyrób o znacznie korzystniejszych parametrach techniczno-eksploatacyjnych. Zamontujemy wtedy silniki o większej mocy i kola bezspruchowe odlewane w całości (piasta razem z obręczą) połączone z hydraulicznymi hamulcami tarczowymi”.

renowych. Wyposażymy je również w przełączniki świateł i sygnałów o zblokowanych funkcjach, lustra, błotniki o nowym profilu, zmodernizowane zbiorniki paliwa oraz wygodniejsze siodełka. Wymienione nowości odpowiadają współczesnym tendencjom.



„PERKOZ”

Czym różnią się nowe „ptaki” od dotychczas produkowanych pojazdów?

„Przed wszystkim posiadać będą inne zawieszenia przednie, o dużym skoku (ugięciu) i dwustronnym tłumieniu olejowym drgań przy dobiegu i odbiciu — polepszy to amortyzację podczas jazdy. Przewidziliśmy także zainstalowanie kutych póltek zawieszenia i nóg o podwyższonej wytrzymałości, przy czym nogi ruchome wykonywać będziemy jako odlew z stopu aluminium, co stanowi nowość w technice motocyklowej wśród krajów socjalistycznych. W tylnym kole zwiększyliśmy średnicę bębna hamulcowego do 150 mm dzięki czemu wydanie poprawi się skuteczność hamowania. Ta innowacja w połączeniu z dużą sztywnością zawieszenia spowoduje widoczne dla użytkowników podniesienie walorów eksploatacyjnych motocykli w trudnych warunkach te-

jom w światowej technice jednośladów. Ich konstrukcyjnego rozpracowania dokonaliśmy sami i całość poza przełącznikami, które dostarczą nam Spółdzielnia Pracy „Elektron” w Aleksandrowie Kujawskim udzielimy do produkcji w WSK.”

Kiedy pojawią się na rynku te wyroby?

„W kwietniu rozpocznie się wytwarzanie partii próbnej „Perkozów” w ilości 200 egzemplarzy. Seryjna produkcja obu motocykli uruchomiona zostanie w IV kwartale. W przyszłym roku w klasie 175 cm z tamtych schodzić będą tylko „Perkozy”, a w klasie 125 cm „Kraski” i MO6 B3. Mamy nadzieję, że nasze konstrukcje spotkają się z uznaniem u odbiorców.”

A ja życzę wam szybkiego zrealizowania planów opracowania całkiem nowych motocykli. Dziękuję za rozmowę.

J.T.



„KRASKA”

KRAJOZNAWCZE wędrownik WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

Młodzież - zima - fotografia - wędrowki

Koło PTTK Nr 19 przy Zespole Szkół Technicznych nie zapadło w zimowy sen, a wręcz

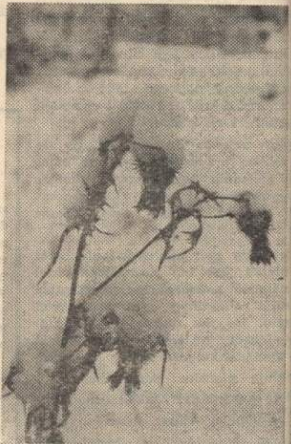
przeciwie może poszczycić się kilkoma imprezami jakie zorganizowało w tym roku. Były to trzy rajdy (kilkunasto-kilometrowe trasy) oraz konkurs fotograficzny „Zima 79”. Dzięki takiej prężnej działalności koło w roku ubiegłym i obecnym — choć dopiero minęły 3 miesiące tego roku — złożyło kilkanaście książeczek turystyki pieszej do zweryfikowania. Trzynastcie odznak popularnych i jedną brązową już przyznano, dalsze oczekują na zweryfikowanie punktów na srebrne i złotą OTP.

Do konkursu fotograficznego pt. „Zima” zgłoszono 36 prac. Jury miało nie lada problem z wyborem najlepszych bowiem kryteria regulaminu co do ujęcia tematu, plastyki, spełniało wiele prac. Niektóre cechowały doskonałe ujęcie perspektywy, dobra technika obróbki bądź doświadczone zilustrowanie tematu. Niestety nie wszystkie spełniały wymogi stawiane fotografiom do publikacji i dlatego nie możemy zamieścić w naszej kolumnie.

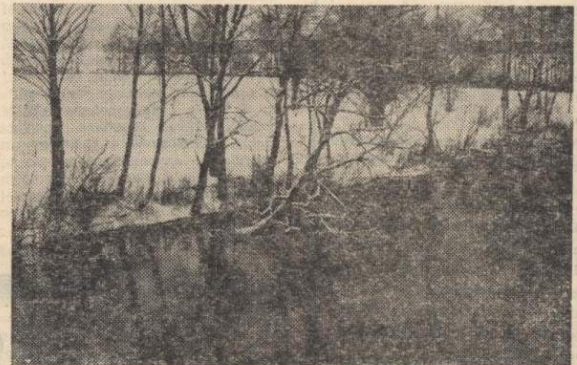
Przedstawiamy naszym miłym czytelnikom wybrane fotografie, wyróżnione w konkursie.

Zwycięzcami konkursu są:
I miejsce Witold Czuchaj
II miejsce Krzysztof Galant
III miejsce Waldemar Dobrowolski.

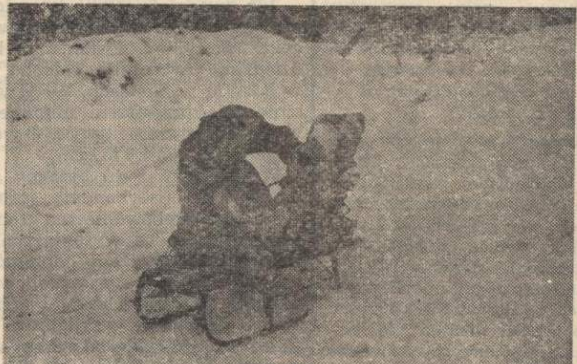
Gratulujemy!
(b)



W. Dobrowolski



W. Czuchaj



K. Galant

DZIEJE, O KTÓRYCH NALEŻY PAMIĘTAĆ CZARNA ŚRODA W BOCHOTNICY

W latach okupacji ziemia polska nasiąkała krwią niewinnych ludzi. Tragedię tamtych dni pogłębiło to, że ofiarami okrucieństw okupanta często były dzieci. Kwiecień jest Miesiącem Pamięci Narodowej. Chcemy przypomnieć o dramacie jaki miał miejsce na Ziemi Lubelskiej przytaczając relację naocznego świadka — pracownika naszego zakładu.

To co przeżyłem wraz z mieszkańcami wioski Bochońnica koło Kazimierza pozostało w mej pamięci jak najboleśniej nie zagojeną raną. Ranek 18 listopada 1942 roku był słoneczny, z silnym przymrozkiem. Około godziny 9.00 ze wszystkich stron wioski położonej w nadwiślańskiej

chwili. O godzinie 10.00 hitlerowcy spędzili mieszkańców naszej wioski na plac zwany „gorzelnikiem”, na którym znajdowała się remiza strażacka. Tu wśród bicia i krzyków zaczęto ich segregować. Kobiety i dzieci wtłoczono do remizy, starszych mężczyzn ustawiono piatkami na

i zaczęli pieć śpiewając swoje piosenki. O godzinie 11.00 oprawcy dokonali przeglądu ustawionych piątek. Padła komenda, którą tłumacz przełożył: wskazana piątka wystąpi! Obok każdego wskazanego pojawił się hitlerowiec z karabinem gotowym do strzału. Popychając nieszczęśliwców przeprowadzili ofiary nad brzeg rzeki i ustawili twarzami do wody. Padła komenda. Na oczach całej wsi pięć martwych ciał wpadło do wody.

Nastąpiła krótka przerwa — oprawcy znów raczyli się wódką i śpiewali, po czym historia się powtórzyła. W ten sposób do godziny 14.30 wymordowano 30 osób. Następnie hitlerowcy przez tłumacza kazali wszystkim pozostałym rozbieść się do domów, za wyjątkiem 27 młodych mężczyzn, których wepchnięto na ciężarówkę samochod zakryty plandeką. Ze wzgórz zeszły niemieckie ubezpieczenia. Wszyscy wsiadli do samochodów, które eskortowały ciężarówkę z aresztowanymi w kierunku Puław. Spośród aresztowanych dwadzieścia dwie osoby wysłano do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Majdanku, Buchenwaldzie i Gross-Rosen. Skład już nie powrócił. Całą tragedię obserwowałem zza firanki pozostawiony przez rodziców w domu znajdującym się w odległości 40 m od placu, na którym rozegrała się tragedia. Chyba ze względu na bliskość, żaden hitlerowiec nie kontrolował naszego domu. Wśród ustawionych w piątki znajdował się mój ojciec, dwaj bracia 24 — i 25-letni. Oprócz nich zginął również mój 21-letni brat, który usiłował się przedostać do lasu i został zastrzelony w czasie ucieczki.

W nocy z 18 na 19 listopada zwłoki pomordowanych pochowano w zbiorowej mogile na cmentarzu w Kazimierzu. Jeszcze nie uciechły płacze rodzin ofiar Czarnej Środy, gdy w sobotę 21 listopada 1942 roku o godzinie 7.00 rano Bochońnica została znów obstawiona przez hitlerowców. Tym razem ofiarą padła jedna rodzina Grzeszyków licząca 13 osób. Wszyscy od najstarszego poczynając do 6-miesięcznej dziewczynki zostali zamordowani. Dla upamiętnienia tragicznych wydarzeń w Bochońnicy postawiono pomnik, na którym umieszczono nazwiska wszystkich ofiar.

Tadeusz Szymczyk



dolinie usłyszeliśmy pokrzykiwania w języku niemieckim. Po pewnym czasie zobaczyłem pędzone bykowcami gromady mieszkańców Bochońnicy a wśród nich dzieci, kobiety i niedołężnych starców padających co

placu, młodych zaś zapędzono do okolicznych domów gdzie okrutnie ich pobito. Odebrano im wszystkie dokumenty. Po zaprowadzeniu takiego „porządku” Niemcy ustawili na placu stół, zastawili go wódką i zakąskami

IMPREZY DLA CIEBIE

- 21—22.04. Dwudniowa wycieczka do Białowieży — opłata 200 zł.
- 29.04. Wycieczka jednodniowa autokarem do Sandomierza dla pracowników WSK i ich rodzin — opłata 35 zł.
- 25.04. Rajd rowerowy do pomnika w lesie krepieckim.
- 29.04. Jednodniowa wycieczka autokarem do Łańcuta — opłata 40 zł.
- 25.04. Akcja „Zamość” — wyjazd pra-

- cowników WSK do prac przy renowacji Zamojskiej Starówki.
- 4—6.05. Rajd Rortocze 79 — wpisowe 80 zł.
- I TRASA — trzydniowa: Zwierynów — Hucisko — Ciotusza — Wapielnia — Pasieki — Rabinówka — Bełzec.
- II TRASA dwudniowa: Nowiny — Susiec — Łosiniec — Pasieki — Rabinówka — Bełzec.

Zapraszamy

ŻUBR NA SZOSIE!

Wiosenny sezon turystyczny w organizacji młodzieżowej otworzyliśmy wycieczką do Białowieży w dniach 24-25 marca. Pogoda nie zawiodła, program był atrakcyjny, a że i humory 35 uczestnikom dopisywały wyjazd można uznać za bardzo udany. Sympatyczny przewodnik p. Władzio opiekujący się grupą z ramienia miejscowego biura podróży w ciągu dwu dni przybliżył nam historię tamtejszego terenu,

zamieszkujących ludzi (większość z nich to Białorusini), ich tradycje i obyczaje, zapoznał z zabawkami Białowieży, oprowadził po interesującym muzeum przyrodniczym, pokazał rezerwat żubrów i tarpanów oraz wiele okazów puszczańskiej flory i fauny — przede wszystkim imponujących rozmiarów dęby, sosny i świerki. Wielką frajdę stano-

(Dokończenie na str. 6)

Przyzwyczajony do widoku kawałki i gawronów żerujących zimą w śmietniku, zdziwiłem się widząc parę innych ptaków wydających odpadki z pojemników. Były bardzo płochliwe. Trochę mniejsze od kawki, ciemnobrunatne skrzydła, jaśniejsze pierś i brzuch — tyle udało mi się zaobserwować. Było to wszystko za mało, żeby ustalić jaki to gatunek ptaka. Rozwiązanie tej zagadki, dość smutne, przyszło nieoczekiwanie. Nadeszła fala

jagododajnych, objadające jagody jarzębiny. Na zimę odlatują od nas, ale część z nich czasami pozostaje w kraju. Dla tych ostatnia zima była ciężka. Trudno też było ptakom, które spędzają u nas zimy rokrocznie. Po obfitych opadach śniegu, można było oglądać stadka kuropatwa, które w poszukiwaniu pożywienia zapuszczały się między budynki naszego miasta. Ptaki drażliwe, ze względu na loty samolotów i śmigłowców omijają nasze

przylegającym do lasu na jabłoni siedzi para sójek — czyszczą sobie piórka i grzeją się w słońcu. Grubodziób też przyleciał do lasu w poszukiwaniu pestek zeszłorocznych, nie zebranych owoców. Gile przylatują całym stadem z miejsc na miejsc, wokół słychać ich delikatne, trzeszczące głosy wabiące. Na ziemi, wśród zeschłych traw i liści szukają pożywienia rudzik. Zaniepokojona para siołuch wron zrywa się do lotu z głośnym krakaniem.

PTASIE ŻYCIE

mrozów i któregoś dnia obok śmietnika znalazłem jednego z nich, ale martwego. Zbyt niska temperatura i brak pożywienia zabili go. Okazało się, że obserwowana przeze mnie para ptaków, to kwiścoły.

Kwiścoł (turdus pilaris) jest w Polsce pospolitym gatunkiem lęgowym. Zamieszkuje obrzeża lasów i zalesione doliny rzek. Jest ptakiem towarzyskim. Jesienią, podczas przelotów, można spotkać praktycznie wszędzie stada żerujące na drzewach i krzewach

miasto. Tej zimy natomiast można było obserwować krogulca szybiącego nad domami i polującego na wróble w samym centrum miasta. Mamy już wiosnę. Słońce roztopiło śniegi i czas na pierwszą, krótką wyprawę wiosenną do lasu. W lesie jeszcze jest trochę śniegu i dość chłodno, ale na obrzeżu lasu słońce lepiej przegrzewa i tutaj się skupia ptasie życie. Już z daleka słychać uparte kwicie dzięcioła, uszłobyłskie sikory bogactki ganiają się po drzewach w poszukiwaniu pokarmu. W sadzie

Ożywiły się też ptaki mieszkające blisko ludzi. Kawki, wróble, sierpowki i sroki budują już gniazda. Słychać dzwoniące, wypiewujące monotonne swoje „dziitit”. Szpaki zabraly się do budowy gniazd w szparach legowisk, dziuplach i szparach budynków. Przyleciały one do nas już w końcu lutego i były w miarę pierwszymi zwiastunami nadchodzącej wiosny. Wiosna, na którą i my czekaliśmy z utęsknieniem, która nie tylko ptakom, ale i nam sprawia wielką radość.

L.K.

WIADOMOŚCI Z MIASTA

Świdnik w konkursie fotograficznym

Przypominamy, że ogłoszony w nr 6 „Głosu” konkurs „Świdnik w fotografii” trwa.

Termin składania prac przedłużony został do 30.06.79 r.,

a do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich zainteresowanych fotoamatorów bez względu na wiek. Pozostałe warunki nie ulegają zmianie.

Wiosenne porządki w „Relavii”

DW „Relavia” mówi jego nowa kierowniczka p. Lidia Mazurek jest ładna, ale wymaga mimo wszystko generalnego remontu. Co prawda w ubiegłym roku zostały zakupione nowe tapczniki ale należałoby wymienić pozostałe wyposażenie pokoi. Ponieważ w ośrodku odczuwa się brak lokalu rozrywkowego, naszym dążeniem jest wygospodarowanie większego pomieszczenia typu świetlicy czy kawiarni, gdzie można by potańczyć lub spotkać się nie tylko w czasie posiłków.

W jakim stanie jest sprzęt plażowo-rekreacyjny?

Nie potrafimy odpowiedzieć, ponieważ jeszcze tego sprzętu nie przyjęliśmy. Wiem tylko, że z większych rzeczy są rowery wodne oraz łódzie i prawdopodobnie przed sezonem też będą konserwowane.

Kiedy „Relavia” otrzyma świeżą szatę?

Szereg pomieszczeń odświeżamy i dokonujemy drobnych napraw sposobem gospodarczym w przerwach między turnusami co jest dla nas dość poważnym utrudnieniem.

Kto teraz przebywa w ośrodku?

Metalowcy. Bardzo dobrze się stało, że Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców po sezonie wykorzystuje ośrodek w celach sanatoryjnych. Nie czeka się tutaj więc na gości tylko la-

tem, a wykorzystuje się ośrodek przez cały rok. W tej chwili dobiega końca 24-dniowy turnus, na którym przebywa 80 kuracjuszy z całej Polski, w tym także pracownicy WSK w Świdniku.

Na czym polega tu leczenie, z jakimi schorzeniami przybywają kuracjusze?

Mikroklimat panujący nad jeziorem Solińskim ma dobroczynny wpływ na drogi oddechowe, niemniej jednak kierowani są tu pacjenci także z innymi schorzeniami. Do głównych zabiegów stosowanych tutaj należą m.in. inhalacje, masaże, diatermy, kąpiele, borowiny, parafiny itp. Widać już wiosnę, więc także spacerują się dostępne dla wszystkich.

O dobre samopoczucie kuracjuszy dba personel służby zdrowia zatrudniony w Zjednoczonych Ośrodkach Leczniczo-Wypoczynkowych „Deda”-Relavia” więc np. sprzęt znajduje się w większości w ośrodku WSK Rzeszów-DEDA. Na poprawę zdrowia szczególnie wpływ ma ruch, świeże powietrze i beztrudne spędzanie czasu. Nasi goście chwalą sobie panujący tu spokój i ciszę. Bardzo im się podobają wycieczki autokarowe z serpentynami pełni bieszczadzkiej i spotkania z ciekawymi ludźmi zamieszkującymi ten rejon. Bieszczady są naprawdę piękne, więc zapraszamy do nas na urlop.

— Dziękuję bardzo. (ek.)



Wiosna, wiosna, wiosna. Wszyscy powtarzają z przejęciem. Stylizmy o niej w radu, czytamy w prasie. Nawet wróble jakoś od 21 marca rażniej ćwierkają. Ale to wiosna, jeżeli trzeba brnąć przez błoto (np. po Adamolu), odziewać się w zimowe palto, bo jakoś chłodno. Ze temperatura podskoczyła o parę stopni? Mieliśmy zimy, podczas których jeszcze było ciepło. Żeby chociaż trawa się z lekka zazieleniła.

A tu nic z tych rzeczy choć ludzie poddają się nastrojowi. Gwałtem zrywają z siebie ciepłe okrycia, wkładają spłaszczki i lekkie kurteczki. Szczególnie celują w tym dziewczyny, które „wylegają” poza tym na ulice całymi dniami”, jak mówi mój kolega. Począły wiosną, wiadomo i swą w nim obecnością upiekają miasto. Idą roześmiane, opłdają się za każdym co przystojniejszy mężczyzna. Co nie oznacza, że płeć powiedzmy trochę brzy-

dsza nie nastraja się powoli wiosennie.

Mój znajomy wyciągnął „malucha” z garażu, dokumentnie go umył w bieżącej wodzie, posmarował co trzeba i wyruszył na wycieczkę, zabierając po drodze bardzo uroczą pasażerkę. Nie znam szczegółów ale w każdym

być może jego żona, gdy się o tym dowiedziała nie była zbyt zachwycona. Ale co miał biedak robić. Trzeba było zabrać kogoś, kto stoi na przystanku, macha rękami na przejeżdżające samochody, a przy tym co tu dużo ukrywać, marzenie trośczone w zbytnim letnim odzieniu. Ale żonie kolegi taka argumentacja widocznie nie przypadła do gustu i... zabrała mu klucz do autka. Tutaj zaczyna się nieporozumienie.

Przy mamusi

Dylemat tak zwanych niebieskich ptaków, jest poruszany w publicystyce od kilku dobrych lat i właściwie prawie wszystko na ten temat zostało powiedziane. Jednak ostatnio dwie poważne gazety znów nawiały do tego problemu (POLITYKA nr 7/79 i PRAWO I ŻYCIE nr 4/79) (Obydwie publikacje godne polecenia).

Ja ze swej strony chciałbym dorzucić kilka własnych skromnych spostrzeżeń.

Publicznie piętnuje się ludzi spod budek z piwem, chuliganów i młocieli porządku publicznego.

Często czytamy w sprawozdaniach sądowych, że podają oni jako źródło utrzymania... mamusi. Trudno w to uwierzyć, by skromna pensja czy renta zawsze wystarczała na utrzymanie synalaka wraz z jego potrzebami: alkoholowymi. Każdy myślący człowiek pracy też to potępił. Nawet nie wdając się w rozmyślenia o środowisku w jakim ten osobnik żyje, czy grupie społecznej, gdzie podane fakty najczęściej biorą początek.

Często z tą kategorią ludzi utożsamia się młodych, którzy przesiedują całymi wieczorami w knajpach, a potem rozrabiają na ulicach. W większości wypadków jest to młodzież która pracuje, ma rodzinę. Przyjrzmy się stałym bywalcom lubelskiej kawiarni „Tip-top” czy „Marioli” lub „Ja i Ty” w Świdniku.

W większości dość dobrze ubrani, palą lepsze papierosy (na początku miesiąca, pod koniec „Sporty”) i łączy ich jedno, piją w ogromnych ilościach piwo, tanie wino czy wódkę.

Wiele korzyści jest dla rodziców z pracy takiego dorosłego dziecka? Bardzo rzadko zdarza się by taki jeden czy drugi pomagał finansowo w domu. Ale on zawsze ma dobre wyżywienie, drugie śniadanie, ma gdzie spać, zmienić brudną na czystą bieliznę czy ubranie. Jest więc ciężarem dla domowników.

Czyli z ich punktu widzenia powinien być pasywny, chociaż otwarcie nikt z zainteresowanych tak nie powiedział, bo przecież on pracuje...

A jak sprawą przedstawia się ze społecznego punktu widzenia? Też nie różowo. Teoretycznie jest wszystko w porządku. Pracując pomagają do dochodu narodowy. Ale czy naprawdę?

Gdy taki osobnik przychodzi do pracy na kacu, jego wydajność nie jest zbyt wysoka. Do tego dochodzą wypadki spowodowane nietrzeźwością, niedyscyplinowością, bumelanctwem, jak widać społeczne koszty są wysokie w utrzymaniu takiego „pracownika”.

— Ktoś może powiedzieć, że to wino słabego rozwinięcia tak zwanych punktów kultury (kluby, świetlice, czytelnie). Ale przecież nie wszędzie tak jest. Czy nie za dużo zwykłym usprawiedliwiać większość podobnych przypadków tym „złotym środkiem?”

Rozpatrując problem niebieskich ptaków nie można pominąć i tych spraw. Łączą się one nierozdzielnie

Tadeusz Roczniak

Jakanie jest jednym z najcięższych zaburzeń mowy, bardzo trudnym do terapii, a jednocześnie dość często występującym. Logopedzi pracujący nad jego usuwaniem stosują wiele różnorodnych metod, które nie zawsze są jednak skuteczne. Dzieje się tak dlatego, iż jakanie powstaje jest z zaburzeniami sfery psychicznej danej osoby. Osoba jakająca się najczęściej zdaje sobie sprawę z posiadanej wady, usiłuje robić wszystko, aby mówić poprawnie i właśnie te wysiłki pogarszają jeszcze wypowiedź. Jest więc to problem dużej wagi społecznej.

Należy pamiętać, iż około trzeciego roku życia pojawia się u dziecka tzw. jakanie fizjologiczne czyli rozwojowe. Jest ono w pewnym stopniu prawidłowe dla wieku, jako dysproporcja między możliwościami myślenia a mowa u dziecka, a także spowodowane jest małym jeszcze stopniem wyćwiczenia narządów mowy. W tym wieku jaka się około połowa dzieci. Jego niezbyt nasilona forma nie powinna więc niepokoić rodziców, chyba że dziecko jest jed-

Jak usuwać jakanie?

nocieśniej nerwowe, nadmiernie ruchliwe. W 6 roku życia jakanie to powinno zniknąć. O ile to nie nastąpi, należy zacząć odpowiednie ćwiczenia. Nie zawsze jednak jakanie pojawiające się w tym okresie u dziecka jest jakanem fizjologicznym. Zdarza się, iż jest to jakanie pouczające. Może to być uraz fizyczny (potłuczenie czy uderzenie się w głowę) lub uraz psychiczny (najczęściej silne wystraszenie się dziecka, choćby było one z blżej przyczyn), a także obydwa naraz.

W tym przypadku ćwiczenia należy rozpocząć po stwierdzeniu pierwszych objawów jakania. Dlatego też najlepiej jest w każdym przypadku zgłosić się do logopedy na konsultację.

Jakanie wywołują gwałtowne i silne skurcze mięśni powodujących oddech, artykulację i fonację. Objawami jest powtarzanie głosek, sylab lub wyrazów, nadmierne przedłużenie wymowy danych głosek, czy też wręcz niemożność wypowiedzenia pewnych głosek.

Jakanie może być wynikiem przyuczania dzieci leworęcznych do posługiwania się ręką prawą w okresie wsłomnianego wyżej jakania fizjologicznego. Dlatego, iż następuje przeciążenie pracą tej samej części mózgu. Stąd tylko te dzieci leworęczne można skłaniać do posługiwania się prawą ręką, które nie mają kłopotów z wymową.

Nerwowość rodziców, kłótnie, wygórowane wymagania od dziecka, częste kary i krzyżenie sprzyjają jakanu. Ćwiczenia należy więc prowadzić w atmosferze spokoju, gdy dziecko jest wypoczęte i pogodne. Jakanie nasila się wśród obcych ludzi, ćwiczenia wymowy powinni więc

przewodzić rodzice, rodzeństwo starsze lub stała opiekunka — osoba spokojna i lubiana przez dziecko.

Jedną z najistotniejszych spraw związanych z mówieniem jest prawidłowe oddychanie. Jakąca się zwykle albo za mało nabiera powietrza do płuc i nie starcza go na wypowiedzenie myśli (stąd mówi także na wdechu) albo za szybko powietrze wypuszcza. Często oddech jest nieregularny. Dlatego każde zajęcie powinno zaczynać się od ćwiczeń oddechowych. Podaję najczęściej stosowane:

- dmuchać jak najdłużej na płomień świecy, aby się odchyłał, a nie gasł, przy jednym nabraniu powietrza do płuc;
- też przy jednym wydechu jak najdłużej naśladować łódź pszczoły: zzz;
- na jednym wydechu mówić jak najwięcej głosek alfabetu;
- na jednym wydechu jak najdłużej liczyć;
- na jednym wydechu powtarzać dowolne zdania, coraz dłuższe.

Ćwiczeń tych może być znacznie więcej (syk gęsi: sssss, szum lasu: szszszsz), należy w nich dążyć do tego, aby dziecko jak najwięcej nabierało powietrza do płuc i jak najwolniej je wypuszczało. Jakanie nie występuje w śpiewie, mówieniu szepcem i recytacji. A więc uczyć piosenek, recytacji wierszy. Rozmowę z nim można zaczynać od septy i przechodzić stopniowo do normalnego głosu. W szkole w okresie ćwiczeń unikać usznego odpytywania dziecka — w zamian należy robić mu pisemne sprawdziany.

Po kilku tygodniach powyższych ćwiczeń można przejść do swobodnego opowiadania treści bajki, filmu — zwracając uwagę, aby dziecko mówiło powoli (przedłużając nieco wymowę samogłosek), każde zdanie (około 5-8 wyrazów) na jednym wydechu.

W całym kraju rozpowszechniła się ostatnio metoda leczenia jakania za pomocą tzw. echokorektora. Poradnia Wychowawczo-Zawodowa w Świdniku dysponuje takim urządzeniem. Pomaga ono w dużym stopniu przy usuwaniu jakania. Należy pamiętać, iż samo stosowanie środków farmakologicznych uspokajających bez odpowiednich ćwiczeń logopedycznych, nie jest skuteczne.

Jakanie usuwać można także za pomocą telefonicznego echokorektora, ale dotyczy to osób dorosłych. Chociaż i w tym przypadku konieczne są konsultacje z logopedą.

Jakanie można więc usunąć, ale wymaga to dużej pracy zarówno ze strony logopedy jak i pacjenta.

mgr Stanisław Zurek
Poradnia Wychowawczo-Zawodowa w Świdniku

MYŚŁATKA (PRZED) WIOSENNE

Niby wiosna, każdy radosny, uśmiechnięty, ale nie ma na dłuższą metę. To tylko pozory. Jak by było na dworze z 15 stopni przez tydzień albo i dłużej, to każdy by naprawdę czuł się wiosennie, tak do głębi, a nie jak teraz tylko z pozoru. I wiosennie by myślał, rozmawiał (nie

by trochę zapanował bałagan. Z tyłu niektórych hał widać jakiś złom, stare pojemniki, polamane palety. I tego wszystkiego jakoś nikt nie chce tak bardzo uprzątnąć. Bo to przecież nie jest jeszcze ta prawdziwa wiosna i nie czas na porządkowanie. Wiadomo w marcu jak w garncu, a kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata. Może się zdarzyć, że wszystko przysypie śnieg. A gdyby tak się nie

stało, to trawa przerośnie rupiecie. Nie ma po co się spieszyć. Chyba, żeby była jakaś wielka akcja np. pod tytułem „wielkie porządki” ale na taką trzeba poczekać jeszcze trochę, aż się zrobi ciepło.

Tak, na razie nie ma jeszcze prawdziwej wiosny. A że w kalendarzu jest już, to co? Tak się przyjęło, bo komuś kto układał kalendarz zależało, by zima nie trwała zbyt długo. Ale były inne czasy i o tą porę naprawdę wszędzie było pełno kwiatów, zielonej trawy i listków na drzewach. Ale nie teraz. Nie budźmy się nadzieje, że jak będziemy starać się tak myśleć to przyjdzie ona szybciej. I nie wierzę, że zaczynamy wiosenną rozmowę. To tylko pozory, a jak mówią mądrzy ludzie, pozory mylą. Poczekajmy z tym wszystkim jeszcze trochę.

Aby do maja!

Tadeusz Roczniak

Już wkrótce zakładowa spartakiada

Do dni pełnych słońca i zieleni jeszcze dosyć daleko ale w sztabie Ogniska TKKF Świt panuje już wiosenne ożywienie. Spartakiada zakładowa 1979 roku stanie się już wkrótce faktem dokonany. Jak co roku na boiskach, kortach i pływalni po-

jawia się pracownicy WSK, po to by zregenerować siły nadwątzone często wyjątkową pracą.

Doroczna spartakiada jest dla wielu pracowników WSK także możliwością wypróbowania swych sił w ulubionej dyscyplinie, skorzystania z

działania słońca, wody i powietrza. Na temat przygotowań do tegorocznej spartakiady zakładowej mówi prezes ogniska inż. Edmund Chadala.

„Najwcześniej chcemy ruszyć z rozgrywkami w piłce nożnej, choć sprawa tym razem nie będzie prosta. Rezerwowe boisko Avii ma być odnawiane. Nie znamy dokładnego terminu prac, stąd też wstrzymujemy się chwilowo z rozgrywkami. Nie będzie natomiast, sądząc z kłopotu z siatkówką i strzelectwem, a także wędkarstwem, szachami i warcabami. Wymienione dyscypliny sportowe mają co roku wielu stałych zwolenników i przebiegają sprawnie. Najtrudniej jest zorganizować spartakiadę w pływaniu, dlatego też na ten odcinek pracy musimy zwrócić baczniejszą uwagę. W tegorocznej spartakiadzie przewidujemy wiele atrakcyjnych turniejów i zabaw w różnych dyscyplinach sportowych z okazji jubileuszu 25-lecia miasta Świdnika.”

M.K.



Świdniccy pięściarze trenują bardzo intensywnie.

fot. M. Piaszczewska

Komputer w sterowaniu produkcją narzędziowni

(Dokończenie ze str. 2)

powiednich pracowników (szef gospodarki narzędziowej, kierownik wydziału, planista itp.). Dostarcza on jednak dla podejmowanych decyzji odpowiednio zbilansowanych informacji (jednostkowych, przekrojowych, wycinkowych itp.), opracowując i prezentując przewidywane skutki podjętej decyzji.

Prezentowany system ze względu na swą elastyczność i łatwość eksploatacji został pozytywnie przyjęty przez otoczenie, w którym funkcjonuje i trzeba przyznać rozbudził apetyty jego użytkowników, którzy chcieliby otrzymać jeszcze wiele innych informacji.

Należy wyraźnie w tym miejscu podkreślić, iż obecny system

(ciągle usprawniany) jest jedynie pierwszym krokiem jakościowym przygotowującym warunki do doskonalenia następnego.

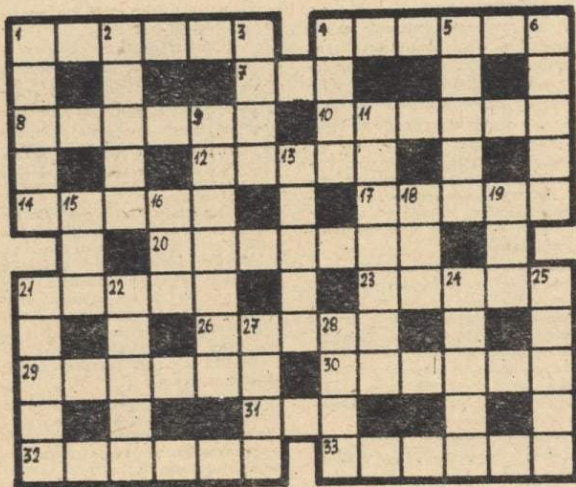
Mysli się o systemie, który w oparciu o utworzoną bazę informacyjną będzie przygotowywał zapotrzebowanie pomocy warsztatowych do produkcji wyrobów uwzględniając normatywy zużycia pomocy i zapasy magazynowe jak również rozwijającego zagadnienia planowania wewnątrzwydziałowego. Jednak aby ten cel stał się osiągalny potrzebny jest nowy jakościowo, o większych możliwościach przetwarzania sprzęt minikomputerowy. Ostatnie informacje zjednoczenia MFRA pozwalają sądzić, że może już w najbliższym czasie pojawić się na krajowym rynku, od dawna oczekiwane takie własne urządzenia.

Byłoby dobrze, gdyby trafiły do gospodarki narzędziowej...

Marek Kuśniński

Od red.: A co sądzą na ten temat użytkownicy? Czekamy na opinie.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. jeden z największych artystów renesansu, malował kobiety o rudych włosach, 4. zachcianki, skłonność, 7. pierwszy polski radiooobornik, 8. np. I.V., 10. zwojnica, cewka elektryczna, 12. objawia się napadaniem duszności, 14. zwolennik, wyznawca pewnej doktryny, kierunek, 17. apteka za przesyłki pocztowe, 22. część Borneo, 21. przyprawa o silnym korzennym smaku i zapachu, 26. bombardowanie lotnicze, 26. narodowy taniec ukraiński, 29. miejsce dusz potępionych, 30. smaczny grzyb, 31. polski aparat fotograficzny, 32. autor „Dzwonów Bazyli”, 33. graniczy z USA.

PIONOWO: 1. wstęga przecinająca wzdłuż mety, 2. państwo w Ameryce

Piła, 3. główna część starogrodzkiej świątyni, 4. metal używany między innymi do produkcji stopów, jako pochłaniacz neutronów, 5. obwód, dzielnica miasta, 6. z niego szyba, 8. odmiana gryki, 11. uliczna obława przeprowadzana przez hitlerowców podczas wojny, 13. oblicze, 15. rodzaj aeroczołu, układ rozproszony, w którym ośrodkiem rozpraszającym jest gaz a fazą rozproszoną ciało stałe, 18. litera alfabetu greckiego, 18. rzeka z wojskowej piosenki, 19. podkład melarski, 21. marka wina jugosłowiańskiego, 22. błyskawice, pioruny i deszcz, 24. kwiat-sybol niewinności, 25. taryfa, 27. port w Algierii, 28. nazwa bobra, który był maskotką olimpiady w Montrealu.

Pozdrowienia z „Arktyki“

(Dokończenie ze str. 2)

Na statku należy można 1285 pomieszczeń. Jego długość wynosi 150 m, szerokość 30 m, wyporność 22,5 tys. ton. Atomowe reaktory statku dostarczają mu energii o mocy 75 tys. KM. Taką samą mocą i wypornością dysponuje łodolamacz „Syberia” natomiast „Lenin” 44 tys. KM i 15 tys. ton wyporności.

Na pokładzie takiego właśnie

okrętu, symbolu współczesnej potęgi Kraju Rad odbył swój pierwszy dziewiczy rejs na Biegun Północny nasz śmigłowiec Mi-2, symbol współczesnej, uprzemysłowionej Polski, kraju zaprzyjaźnionego z ZSRR.

Podkreślenie tego wymownego faktu jest szczególnie istotne w roku 1979, roku XXXV-lecia PRL i XXX-lecia RPWG.

Adam Bury

Taka ryba!

Życie człowieka, który poza pracą zawodową potrafi znaleźć w sobie jakąś dodatkową dziedzinę zainteresowania jest na pewno o wiele bogatsze od życia tych, których niby to interesuje wszystko, a właściwie — nic. Ślad też namawiamy nadal do wędkarstwa. Sport ten to nie tylko wypoczynek nad rzeką czy jeziorem — to niekiedy hobby, a nawet pasja. W roku bieżącym obchodzimy stulecie powstania zorganizowanego wędkarstwa polskiego. Nic też dziwnego że zakładowe koło PZW ma na bieżący rok rozległe plany. Początek został już zrobiony. Pierwsze podlodowe zawody wędkarskie były udaną imprezą. W zawodach tych prym wiodli ZSMP-owcy. Zwycięzcą został Stanisław Mazur zdobywszy 98 punktów za cztery złowione okonie. Kolejną imprezą wędkarską będą zawody gruntowe o puchar ZW ZZM. Wezmą w nich udział 3-osobowe reprezentacje z FSC, WSK, Agrometu, Fabryki Wag, Edy i FLT. Na przełomie kwietnia i maja br. zorganizowane zostaną zawody gruntowe z udziałem blisko 100 osób. W czerwcu doroczna wielka impreza wędkarska o puchar prezesa ZO PZW. W następnych terminach przewiduje się zawody w ramach spartakiady i festyn wędkarski z okazji 25-lecia miasta Świdnika.

Na zakończenie sezonu jak

zwykle pasjonująca rozgrywka o „Największego drapieżnika”.

O wszystkich tych planach opowiada nam prezes koła PZW w Świdniku Eugeniusz Kołodziejczyk. Dodając na zakończenie wypoczynek i rekreację jaką daje obcowanie z przyrodą i wędkarstwo obejmuje coraz większe kręgi osób. W trosce o stworzenie warunków dogodnych warunków uprawiania wędkarstwa zarząd koła przystąpił do jeszcze intensywniejszego wzbogacania wód w szlachetne gatunki ryb.



Żubr na szosie

(Dokończenie ze str. 4)

wiel równie nocny kulię z pochodniami, choć z powodu braku śniegu nietypowy, bo na wozach. Na śródlesnej polanie bawiąc się i śpiewając przy ognisku spędziliśmy przyjemnie kilka godzin, a pieczona na patyku kiełbaska smakowała wyśmienicie. Na uwagę zasługuje także przygoda jakiej zaszliśmy w drodze powrotnej. Otóż w pewnym momencie na szosę wyszedł potężny wielkość żubr i zobaczywszy tak

wesoły autobus ani myślał z niego zejść. Ciesząc się wzajemnie niespodziewanego spotkania ślimy więc „maską w łeb” dobiegliśmy zanim królowi piekarni kłoci nie zmusiło nas do towarzyszenia i pozwolił nam chać dalej. Ponieważ w tym roku przewidzianych jest jeszcze kilka wycieczek do Puszczy Białowieskiej gorąco zachęcam do odwiedzenia tego ciekawego kąta kraju.

J.T.

ORP „Orzeł”. Przygotowania są już mocno zaawansowane, lecz to dopiero początek. Impreza jest poważna i kosztowna. Część środków uczestnicy wypracują w FASM-ie (rozpoczęli 28 marca od układania stalowych prętów w magazynie), resztę pokryją ze swoich funduszy. Przed wypłynięciem w morze chcieliby nawiązać kontakt z okrętem podwodnym ORP „Sokół”, nad którym wytwórnia objęła patronat. Wydaje się, iż z pewną pomocą

dowództwem J. Grudzińskiego bez map i przyrządów dotrzeć szczęśliwie po 26 dniach pełnego niebezpieczeństwa przyciągnąć do Anglii. Po tej heroicznym odysei jego imię znalazł cały świat, on sam stał się symbolem polskiej walczący. Od grudnia 1939 działał z baz brytyjskich na wodach w eskorcie konwoju i patrolowaniu Morza Północnego. W dniu 8 czerwca 1940 roku w trakcie kolejnej wyprawy na tropił go niezidentyfikowany okręt w pobliżu wyspy Helgoland wraz z 54 marynarzami.

Rejs szlakiem „Orla“

powinny im przyjść wszystkie miejscowe przedsiębiorstwa i instytucje. Rejs ma na celu uczczenie trzech rocznic wypadających w tym roku: 35-tej powstania Polski Ludowej, 40-jej wybuchu II wojny światowej i 25-tej użyczenia przez Świdnik praw miejskich. Wspomnę więc krótko o historii ORP „Orzeł”.

Zbudowano go w latach 1936-1938 w Holandii. Był jak na owe czasy okrętem nowoczesnym. We wrześniu 1939 roku pełnił służbę dozоровą w rejonie Zatoki Gdańskiej. W połowie miesiąca zawiął do Tallina, gdzie w wyniku interwencji ambasady niemieckiej został internowany przez Estończyków. 18 września udało mu się wydostać z portu i pod

Adres redakcji 21-045 — WSK
Świdnik k. Lublina tel. 120-61
wewn. 249

Drukarnia zakład, WSK-Świdnik
z 524 z dn. 31.03.79 r. — 3.000 M-7